



tekst

**JĘDRZEJ RAMS**

redaktor wydania

**M**amy być z czego dumni. Aż w trzech miejscach naszej diecezji pojawili się trzej ewangeliczni Mędrcy. W Nowogrodzcu i Jeleniej Górze przybyli z Orszakiem, zaś w Legnicy szli w Pochodzie. Nazwy inicjatyw różne, lecz cel jeden – uczczenie uroczystości Objawienia Pańskiego. Licząc przybyłych, można powiedzieć, że organizatorzy wszystkich spotkań odnieśli sukcesy. Tym większe, że w przemarszach wzięli udział głównie rodzice z dziećmi, co w Polsce rzadko się zdarza. Jak wyglądały poszczególne przemarsze, opowiadamy, na s. IV-V.

## Posiedzenie Komisji Episkopatu ds. Wychowania

# O katechezie i pierwszakiach

– Poruszaliśmy głównie sprawy dotyczące nauki katechezy w kontekście przepisów o obowiązku szkolnym dla sześciolatków – powiedział przewodniczący komisji bp Marek Mendyk.



ROMAN TOMCZAK

**Kilkunastoosobowy zespół wypracowywał w Legnicy rozwiązania, które przedstawiane będą na posiedzeniu Komisji Episkopatu Polski**

**P**osiedzenie Komisji Episkopatu ds. Wychowania po raz pierwszy odbyło się w Legnicy.

Do przepisów, które weszły w życie w przeddzień obrad komisji (03.01.), dostosowana jest już podstawa programowa nauczania religii w szkołach. Uwzględnia ona sześciolatków. – Musimy się zastanowić, co jeszcze trzeba zrobić, aby program mógł wejść w życie – powiedział bp Marek Mendyk. Komisja zajmowała się także m.in. próbą ujednolicenia przygotowania

do pierwszej Komunii św., bierzmowania i małżeństwa. W posiedzeniu z głosem eksperckim brała udział Grażyna Płoszańska z Ministerstwa Edukacji Narodowej, od 22 lat zajmująca się sprawami organizacji nauki religii w szkołach.

– Kierując tak dużą komisją, zawsze miałem pragnienie, aby zaprosić jej członków do naszej starej, piastowskiej Legnicy, która zwsz-

cza poprzez postać św. Jadwigi tak wyjątkowo wpisuje się w historię Polski – mówił bp Marek Mendyk. Spotkania takie odbywają się zwykle trzy razy w roku. Czternastoosobowy skład komisji tworzy sześciu biskupów i ośmiu konsultorów. Jako ekspert obradom przysłuchuje się każdorazowo przedstawiciel ministra edukacji narodowej.

**Roman Tomczak**

## Zwyczajnie nadzwyczajna liturgia



JĘDRZEJ RAMS

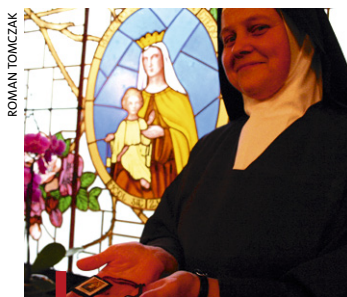
**KATEDRA.** Inicjatywa odprawiania Eucharystii w rytmie klasycznym rzymskim wyszła od wiernych diecezji legnickiej, którym brakowało takiej formy modlitwy

**N**owa tradycja zagościła w legnickiej katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Otóż w drugą niedzielę każdego miesiąca o 16 jest i będzie sprawowana Eucharystia według klasycznego rytu rzymskiego. Znana jest bardziej (według skrótu myślowego, jaki często, choć niepoprawnie, jest używany) jako Msza po łacinie. To na razie jedyne miejsce w naszej diecezji, w którym cyklicznie jest odprawiana taka właśnie Eucharystia. Towarzyszy jej przepiękna muzyka organowa. Zainteresowani oglądaniem tajemniczych gestów kapłana przy ołtarzu mogą przyjść pół godziny przed rozpoczęciem liturgii. Będzie wtedy możliwość posłuchania nauki przygotowanej specjalnie w celu wyjaśnienia poszczególnych części i gestów łacińskiego rytu sprawowania Mszy.



## Po odpowiedzi do karmelitanek

**LEGNICA.** Czterodniowe rekolekcje karmelitańskie dla dziewcząt ruszają 26 stycznia w Domu Rekolekcyjnym Caritas Diecezji Legnickiej. – Gdzie jest sens istnienia? Za czym tęskni moje serce? Jak i u kogo szukać odpowiedzi na najważniejsze pytania? Czy szczęście to luksus dla niektórych? Jeżeli ktoś z tych pytań rozbrzmiewa w Twoim sercu, zapraszamy na nasze rekolekcje – mówi siostra Marcella z legnickiego Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. W rekolekcjach może wziąć udział młodzież żeńska po ukończeniu gimnazjum (ucząca się, studiująca, pracująca) do mniej więcej 30 r. życia. Zgłaszać można się osobiście, telefonicznie lub mailowo, w terminie do 20 stycznia, na kontakt: s. Fidelis – tel. 784 033 616, mejl: fidelis.kdzj@



**Rekolekcje w duchu karmelitańskim od lat cieszą się niesłabnącym powodzeniem wśród dziewcząt**

gmail.com, oraz s. Marcella – tel. 668 342 736, mejl: karmelitanki-legnica@wp.pl. Koszt udziału w rekolekcjach wynosi ok. 150 zł. **romek**

## Wybierzmy najlepsze filmy

**BOLESŁAWIEC.** W lutym Dyskusyjny Klub Filmowy będzie obchodzić swoje 5. urodziny. Jego członkowie zapraszają wszystkich kinomaniaków do wzięcia udziału w głosowaniu na 5 najlepszych tytułów, jakie były wyświetlane w DKF-ie. „Który film zapadł Ci najbardziej w pamięć? Który zrobił na Tobie największe wra-

żenie?” – czytamy w opracowanej sędzie. Na stronie internetowej Bolesławieckiego Ośrodka Kultury (www.bok.boleslawiec.pl) w zakładce „dkf bok” znajduje się pełna lista filmów, które prezentowane były od 2007 do 2011 roku w ramach DKF. Głosy można oddawać do 15 stycznia.

**toro**

## Europa na sankach

**JAKUSZYCE.** Przez trzy dni (5-7.01) wokół Polany Jakuszyckiej rywalizowały ze sobą psie zaprzęgi. W ramach zorganizowanego po raz szósty Husqvarna Tour do rywalizacji stanęła rekordowa liczba 70 załóg z całej Europy. – Podczas ostatniej edycji na starcie mieliśmy rekordową wówczas liczbę psów – ponad 400. W tym roku będzie

ich już 700! – powiedziała Marta Winiarek-Miętus, rzecznik prasowy zawodów. Wyścig Husqvarna Tour był rozgrywany w formule midowej lub sprinterskiej. Do pokonania było prawie 150 km w Karkonoszach. Historia wyścigów psich zaprzęgów ma ponad 100 lat. W Polsce tę dyscyplinę uprawia już ok. 15 tys. osób. **tom**



**Przez trzy dni na Polanie Jakuszyckiej słychać było pokrzykiwania maszerów i wycie psów, domagających się biegu**

## Poweczerie w telewizji

**LEGNICA.** Tysiące wiernych Kościołów prawosławnego i grekokatolickiego zamieszkałych na terenie naszej diecezji świętowało w piątek 6 stycznia Wigilię Bożego Narodzenia, czyli Welke Poweczerie. Zgodnie ze wschodnią tradycją, święta trwały trzy dni – do poniedziałku włącznie. Uroczystości, które odbyły się w cerkwi grekokatolickiej przy ul. Wrocławskiej, transmitowało na żywo Radio Maryja. Eucharystii przewodniczył władca eparchii

wrocławsko-gdańskiej bp Włodzimierz Juszcak. Materiał z tego wydarzenia zarejestrowała także Telewizja Polska. Wyemitowano go w poniedziałek w programie pierwszym telewizji publicznej. Najbardziej charakterystycznym elementem grekokatolickiej wigilii jest prosfora, rodzaj małych chlebików, którymi wierni łamią się jak opłatkiem. Na stole pojawiają się także kutia, barszcz z uszkami, ryby oraz pierogi.

**toro**



**Na terenie diecezji legnickiej mieszka kilkanaście tysięcy wiernych obrządku wschodniego**

## 30 ton śmierci

**ŚWIĘTOSZÓW.** Ponad 2 tys. pocisków artyleryjskich, około 0,5 tys. min przeciwpancernych i 400 sztuk innych niebezpiecznych materiałów zebrali w ciągu dwumiesięcznej akcji saperzy żołnierze 10. Brygady Kawalerii Pancerniej na jednym ze świętoszowskich poligonów. – Saperzy z końcem roku zakończyli akcję przeszukiwania około 100-hektarowego pasa ćwiczeń taktycznych, na którym w październiku wykryto niebezpieczne materiały – informuje kpt. Dariusz Kudlewski, rzecznik prasowy 10. BKPanc. Znaleźiska na tym placu to głównie pozostałości z okresu ćwiczeń żołnierzy niemieckich, szkolących się tam podczas II wojny światowej. Wskutek zmian pogodowych piaszczysta gleba zaczęła intensywniej „oddawać” niewybuchy. Nasylenie terenu „zardzewiała śmiercią” zdziwiło nawet saperów z 10. BKPanc, choć mają spore doświadczenie. Wiosną wykonywali podobne zadania w Afgani-

stanie w ramach VIII zmiany PKW, którą pełnili w składzie Czarnej Dywizji. **romek**



**Niedługo brygada pancerniaków rozpoczyna kolejny poligon. Saperzy obiecali, że do tego czasu cały pas taktyczny będzie bezpieczny**

**GOŚĆ LEGNICKI**

legnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, pl. Jana Pawła II 1  
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor oddziału TEL. 664 006 673,  
Jędrzej Rams TEL. 666 839 359

Jedyna taka inicjatywa w Polsce

# 960 godzin adoracji

Na początku stycznia zawiązał się komitet organizacyjny **IV Legnickiego Marszu dla Życia**. W tym roku jest on wyjątkowo liczny i jeszcze bardziej ambitny.

Spotkanie odbyło się w biurze Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Legnickiej. Niewielkie salki pomieściły przedstawicieli prawie 30 instytucji i organizacji, którym leży na sercu przygotowanie „chodzącej manifestacji miłości”. Wśród nich są m.in. Stowarzyszenie Rodzin Ka-

tolickich Diecezji Legnickiej, NSZZ „Solidarność” Zagłębia Miedziowego, Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” oraz media katolickie. Owocem spotkania było m.in. pismo do prezydenta Legnicy Tadeusza Krzakowskiego z prośbą o zezwolenie na marsz oraz organizację pierwszej w Polsce 40-dniowej ciągłej modlitwy przed legnicką katedrą.

– Wielkie owoce przynosi niustanna modlitwa przed klinikami aborcyjnymi w ponad 250 miastach w 9 krajach na świecie. My chcemy przez 960 godzin bez przerw adorować Najświętszy Sakrament w intencji nienarodzonych – wyjaśnia ks. Janusz Wilk z Wydziału Duszpasterskiego Legnickiej Kurii Biskupiej. W zeszłym roku KSM zorganizował podobny maraton modlitewny w parafiach trzech

miejskich dekanatów Legnicy. W tym roku idzie o krok dalej. 22 lutego zostanie ustawiony specjalny namiot, tak aby do 1 kwietnia, czyli Niedzieli Palmowej, kiedy marsz przejdzie ulicami miasta, prowokować ludzi do myślenia o zabijanych dzieciach.

Równolegle organizowana będzie akcja pod hasłem „Kredka dla dziecka”, polegająca na zbiorce przyborów szkolnych na rzecz dzieci w domach dziecka. Szczególne zaproszenie do włączenia się w nią kierowane jest do dzieci i młodzieży zorganizowanej w grupach parafialnych oraz klasach szkolnych. Wszystkie te działania mają jeden cel: promocję Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Temu służyły m.in. zbiórka różańców (2009 rok), modlitwa wspólnotowa przy świecy paschalnej, zna-



W czasie zeszłorocznych przygotowań do Marszu dla Życia udało się zebrać ponad 14 tysięcy pieluch

ku Chrystusa Zmartwychwstałego (2010 rok) i akcja charytatywna na rzecz samotnych matek, które wybrały życie (2011 rok).

Michał Orda

Nauka sztuki wychowywania

## Akademia przeciw skrzeczeniu

Kolejną inicjatywą na rzecz promowania dobrej edukacji, podejmowaną przez Karkonoskie Stowarzyszenie Edukacyjne u Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze, będzie prowadzenie **Akademii Umiejętności Wychowania**.



W zeszłym roku Stowarzyszenie zorganizowało dwa szkolenia. Za każdym razem był to strzał w dziesiątkę

ze Stowarzyszenia. Program Akademii został skonstruowany według klasycznych zasad wychowania. Zajęcia będą zawierały wykłady o podejściu personalistycznym, seminarium sienkiewiczowskie z charakterologii oraz ćwiczenia z pedagogiki. Każdemu spotkaniu mają towarzyszyć warsztaty. Celem programu jest przekazanie jak

największej wiedzy i praktycznych umiejętności kształtowania woli w dzieciach.

– Rzeczywistość skrzeczy, bo rodzice nie radzą sobie z wychowywaniem. Próbujać przeróżnych, nowatorskich metod, które się nie sprawdzają. Gdyby zaufali intuicji i klasycznemu wychowaniu, nie mieliby problemów. Nie wy-

starczy rozum, aby ukształtować w pełni dojrzałego człowieka – uważa dr hab. Henryk Jarosiewicz, twórca Akademii. – Taki wychowanek będzie bowiem wiedział, że czegoś nie wolno, jednak nie będzie umiał się powstrzymać. Wraz z ukształtowaną wolą rodzi się charakter młodego człowieka. A tylko z silnym charakterem jest on w stanie przeżyć dobrze życie – mówi.

Cykl edukacyjny Akademii to 48 godzin wykładowych (8 spotkań w drugie i czwarte czwartki miesiąca od lutego do maja). Zajęcia prowadzone będą w siedzibie Karkonoskiego Stowarzyszenia Edukacyjnego u Erazma i Pankracego przy ul. Kopernika 1 w Jeleniej Górze. Każdy uczestnik na zakończenie Akademii otrzyma certyfikat (honorowany przy awansie zawodowym pracowników oświaty). Zgłoszenia mejlowe: lisiakowie@xl.wp.pl lub telefoniczne: 501 450 558 (po godz. 15).

Jędrzej Rams

Akcję wspiera Fundacja Misja Rodzinna z Wrocławia. – Zajęcia w Akademii przygotowane zostały przede wszystkim z myślą o rodzicach i wychowawcach, bo nie tylko wychowujemy innych, ale sami siebie również – mówi Małgorzata Wołakiewicz-Lisiak



# Diecezja w królew

**OBJAWIENIE PAŃSKIE.** Pierwsze w dziejach diecezji orszak Trzech Króli przeszły ulicami Legnicy, Jeleniej Góry i Nowogrodzka. **Zgromadziły w sumie ok. 5 tys. wiernych.**

tekst

**ROMAN TOMCZAK**

roman.tomczak@gosc.pl

**T**emperatura bliska zera i przenikliwy wiatr nie odstraszyły uczestników marszów, zorganizowanych w uroczystość Objawienia Pańskiego, zwanego potocznie świętem Trzech Króli. Trudno się dziwić tej determinacji, bo większość z tych, którzy w pochodzie manifestowali swoje przywiązanie do starych, katolickich obrzędów, przygotowywała się do tego święta od dawna. W samo południe na ulice Nowogrodzka, a godzinę później Jeleniej Góry, wyruszyły kolorowe korowody, prowadzone przez postaci biblijnych Trzech Króli. Jelenia Góra maszerowała w ramach ogólnopolskiej akcji Orszaku Trzech Króli. Nowogrodzcowi udało się dołączyć do tej szlachetnej grupy w ostatniej chwili. W Legnicy marsz, który dwie godziny później wyruszył

z kościoła oo. franciszkanów, prowadził wokół legnickiego rynku.

Orszak w stolicy naszej diecezji zorganizował Społeczny Ruch Świętowania Niedzieli. Zarówno tu, jak i w Jeleniej Górze i Nowogrodzku do wspólnego maszerowania i śpiewania kołęd włączyły się ruchy i organizacje świeckich. W Legnicy współorganizatorem święta były m.in. NSZZ „Solidarność” Zagłębie Miedziowe oraz Wyższe Seminarium Duchowne. W Jeleniej Górze zadanie to przypadło Karkonoskiemu Stowarzyszeniu Edukacyjnemu u Erazma i Pankracego. Za to w Nowogrodzku do orszaku dołączyły m.in. bractwa rycerskie. Orszak Trzech Króli zorganizowano po raz pierwszy trzy lata temu w Warszawie. Od tego czasu odbywa się on w coraz większej liczbie polskich miast. Jak podaje Maria Brzeska-Deli z Fundacji Orszak Trzech Króli, w tym roku udział w Orszaku wzięło ponad 100 tys. osób. ■



Najczęściej orszakom przewodzili królowie na wierzchowcach. W Nowogrodzku wypożyczono je z pobliskiej stadniny. Marsz, organizowany tu wspólnie przez parafię śś. Piotra i Pawła oraz Urząd Gminy, jest jeszcze jednym przykładem dobrej współpracy



Jeden z jeleniogórkich królów pomagał nawet aniołkom. A tych nie brakowało. Dzieci były poprzebierane za aniołki, diabelfki, a także zwierzątka i obco-krajowców



Miejscem, gdzie zakończono orszak, był jeleniogórski plac Ratuszowy. Na specjalnej scenie czekał już na Królów malutki, i co najważniejsze żywy, Jezus.



# Legnickiej orszkorce



Nowogrodzic w ostatniej chwili dołączył do ogólnopolskiej listy miast biorących udział w akcji. Nikt tego nie żałował. Na rynku kołody śpiewało ok. 1,5 tys. wiernych, wśród nich przedstawiciele władz samorządowych gminy, członkowie stowarzyszeń i organizacji społecznych



Formą włączenia się w orszak było włożenie złotej, choć papierowej, korony



Na trasie orszaku przedstawiono cztery scenki biblijne. Każdą z nich przygotowywała inna wspólnota. Wśród nich Domy Kościoła i parafia pw. Matki Bożej Królowej Polski i św. Franciszka z Asyżu. Największe poruszenie wywołał wspaniały występ Heroda, który „nie mógł opuścić swojego królestwa”, czyli „Klubu Nauczyciela”. Bo akurat przed jego wejściem odgrywana była powyższa scena



Legnicki orszak wyróżniały niespotykane gdzie indziej postaci Trzech Króli na szczudłach



Wszystko jak w prawdziwej drodze do Betlejem – wędrujących prowadziła gwiazda. Przygotowane wcześniej rekwizyty zostały rozdane uczestnikom



Zakończył się III etap prac restauratorskich w Krzeszowie

## Ocalone dla przyszłości

Po przywróceniu blasku krzeszowskiej bazylice zakończyły się **prace przy pobliskiej kalwarii i budynku folwarcznym**. Całość kosztowała ponad 4 mln zł i była współfinansowana przez Województwo Dolnośląskie.

Zakończony pod koniec ub. roku III etap prac restauracyjnych był częścią ogromnego przedsięwzięcia pn. „Rewaloryzacja Zespołu Opactwa Cystersów wraz z otoczeniem w Krzeszowie”. Otoczenie odzyskało właśnie swój dawno już zapomniany blask. Przypomnijmy tylko, że XVIII-wieczna kalwaria

krzeszowska należy do najcenniejszych zabytków sakralnej architektury barokowej w Europie, a jej ścieżkami podążali w modlitwie książęta i kardynałowie. Krzeszowska kalwaria jest także drugą co do wielkości drogą krzyżową w Sudetach. Pod względem rozległości wyprzedza ją tylko kalwaria w Wambierzycach. W ramach III etapu prac odnowiono także zabytkowy budynek folwarczny. Jednocześnie jego wnętrza zaadaptowano na potrzeby powstającego Centrum Rewaloryzacji Krzeszowa. Ma to być w przyszłości miejsce, gdzie zaprezentuje się historia krzeszowskiego założenia pocysterskiego. Główny ciężar powstającej tu ekspozycji będzie spoczywał na dokumentowaniu wpływu zakonu cystersów na historię i gospodarkę tego regionu. W tym celu zakupiono wyposażenie wystawiennicze i sprzęt multimedialny niezbędne do pełnienia tej funkcji. Jak wyjaśnia ks. dr Piotr Duda, rzecznik prasowy Diecezji



Krzeszowska kalwaria przez dziesięciolecia nie była poddawana zabiegom konserwatorskim

Legnickiej, projekt ma na celu m.in. ochronę i zachowanie unikatowego dziedzictwa kulturowego dla przyszłych pokoleń oraz dostosowanie go do potrzeb ruchu turystycznego i pielgrzymkowego. Projekt jest współfinansowany ze środków unijnych.

Roman Tomczak

Pierwsze wspólne działanie Diecezji Legnickiej i Muzeum Regionalnego w Jaworze

## Znów wędrują

Obrazy z całej Polski przedstawiające świętych cystersów zjechały do Jawora. Stąd rozpocznie się ich pielgrzymka do miast leżących na historycznym Szlaku Cysterskim.

Ekspozycja nosi tytuł „Świętych obcowanie”. Barokowe dzieła najwybitniejszych malarzy XVII-wiecznych oraz ich późniejszych kolegów przybliżają postaci wybitnych synów „świętego zakonu z Citaux”. Od najbardziej znanych, jak Bernard z Clairvaux, do tych pomijanych w bedekerach i przewodnikach turystycznych. – Zadaniem wystawy jest przybliżenie charakterystyk ludzi, którzy mieli największy wpływ na rozwój Szlaku Cysterskiego – mówi ks. dr Marek Kluwak, koordynator ds. Szlaku Cysterskiego diecezji legnickiej. – Sporo obrazów z ich wizerunkami namalował Michael Willmann, autor bliski zwłaszcza



miłośnikom barokowej sztuki krzeszowskiej – dodaje. Dzieła, które przyjechały na tę wystawę, pochodzą jednak nie tylko z Jawora czy Krzeszowa. Część jest z muzeów warszawskich, pozostałe z innych regionów Polski. Nieocenioną pomoc w tym zakresie okazali partnerzy wystawy, m.in. członkowie projektu Szlak Sakralnej Sztuki Baroku im. Michaela Willmanna. Wystawę można oglądać we wnętrzach Muzeum Regionalnego w Jaworze do kwietnia. Później ekspozycja odwiedzi kolejne miejscowości na Szlaku Cysterskim, m.in. Legnicę, Krzeszów, Słup i zamek Bolków.

Mikołaj Plank

Cystersi i szlak, na którym zakładali swoje opactwa, mocno wpisali się w historię naszego regionu. Wystawa w Jaworze ma to przypomnieć

Pielgrzymka do Rzymu w 20. rocznicę erygowania diecezji

## Na skrzydłach do papieża

Aż trzy różne scenariusze przygotowano dla wiernych, którzy będą chcieli podziękować na Placu św. Piotra za dwadzieścia lat diecezji legnickiej. Wszystkie try pielgrzymki rozpoczną się w pierwszej połowie kwietnia.



Każda z propozycji różni się nie tylko liczbą dni spędzonych we Włoszech i Wiecznym Mieście. Różne są także przygotowane scenariusze pobytu, a także ceny za jedną osobę. Najdroższy, ale za to najwygodniejszy będzie przelot samolotem z Berlina. Koszt to 2331 zł za osobę, ale – jak podkreślają organizatorzy – łącznie z transferem autokarowym z Legnicy i z powrotem. Pielgrzymka samolotowa odbędzie się od 10 do 15 kwietnia. W tym czasie pielgrzymi będą uczestniczyć w audiencji papieskiej na Placu św. Piotra i odwiedzą Monte Cassino. Na drugim miejscu co do ceny jest pielgrzymka autokarowa z biura turystycznego „Fregata”. Za ok. 1620 zł (750 zł + 195 euro) pielgrzymi spędzą tydzień Włoszech (pielgrzymka rusza 9 kwietnia, z powrotem jest 17 kwietnia). W tym czasie zwiedzą m.in. bazylikę na Lateranie oraz Lanciano, znane z cudu eucharystycznego. Najtańsza jest pielgrzymka autokarowa, za 1349 zł. W jej ramach pątnicy będą przez pięć dni zakwaterowani w okolicach Wiecznego Miasta. Pielgrzymka rozpocznie się 10. a zakończy 16 kwietnia. Wierni zwiedzą w tym czasie m.in. San Giovanni Rotondo, Padwę i Riwierę Atlantycką. Szczegóły wszystkich wyjazdów oraz numery telefonów kontaktowych można znaleźć na stronie www.diecezja.legnica.pl.

Andrzej Felak

Czysta energia płynie z Dolnego Śląska

# Szumi las... wiatraków

Trzy potężne farmy wiatrowe powstały pod Złotoryją w niespełna rok i już pracują. Jak to możliwe, skoro gdzie indziej społeczne protesty przez lata blokują podobne projekty? Po prostu **tutaj mieszkańcy nie wzięli udziału w konsultacjach społecznych.**



**Mieszkańcy niektórych podzłotoryjskich wsi zdecydowali, że wiatraki im nie przeszkadzają. Część z nich uważa nawet, że są ładne**

**K**rajobraz wokół Modlikowic, Łukaszowa i Uniejowic od dwóch tygodni wzbogacają rzędy siłowni wiatrowych, majestatycznie mielących powietrze. Najefektniej prezentują się z położonej niedaleko autostrady. Niektórzy specjalnie z niej zjeżdżają, żeby przyjrzeć się kolosom.

## Mnie nie przeszkadzają

To pierwsze tego typu przedsięwzięcie zrealizowane na Dolnym Śląsku. Bez rozgłosu, bez sprzeciwów, bez przestoju. Mieszkańcy Łukaszowa sami są tym trochę zdezorientowani.

– Owszem, przysyłali pisma z gminy, ze cztery razy. Było napisane o inwestycji, że wiatraki – przypomina sobie właścicielka sklepu. – Ale jakoś nikomu wtedy nie przyszło do głowy, żeby to skonsultować. Nikt o zebraniu wiejskim nawet nie pomyślał – przyznaje. Choć Maciej Baranowski z Epa Wind, partnera biznesowego inwestorów, przypomina, że spotkanie takie się odbyło, tyle tylko że w 2008 roku. – Prawo każdorazowo zobowiązuje nas do zorganizowania konsultacji wspólnie z gminą – zapewnia. Farma w Łukaszowie oddalona jest od sklepu o niecały kilometr. Ale w sklepie nie da się odczuć sąsiedztwa gigantycznych

wirujących skrzydeł. – Mnie tam nie przeszkadzają. Owszem, jak córka idzie na spacer z wózkiem w tamtą stronę, to mówi, że słychać szum jakby las. Ale nic poza tym – mówią w sklepie.

Edyta Hajduk, która w Łukaszowie jest sołtysem i ma dom kilkaset metrów od pierwszych wiatraków, wyjaśnia powody sukcesu budowy farm. – Inwestycje, zarówno te w Łukaszowie, jak i w Modlikowicach oraz Uniejowicach, są postawione na gruntach należących do dwóch przedsiębiorstw rolnych. To dlatego firma, która je stawiała, nie musiała rozmawiać z poszczególnymi rolnikami, a jedynie z dwoma podmiotami – wyjaśnia. – To, moim zdaniem, miało decydujący wpływ na sukces przedsięwzięcia – uważa pani sołtys.

## Przespana okazja

Mieszkańcy Łukaszowa mogli wyrazić swoją opinię na temat inwestycji, ale tego nie zrobili. – Teraz to już musztarda po obiedzie – mówi Walenty Luszniowski, sołtys w Brochocinie, wsi bezpośrednio sąsiadującej z jedną z wiatrakowych farm. Dodaje, że swoją opinię należało wyrazić, ale nie po to, żeby zablokować inwestycję. – Choćby po to, żeby wynegocjować z inwestorami dodatkowe działania,

jak np. naprawę lokalnych dróg czy poprawę infrastruktury wokół farm – mówi. Ale na to już nie ma szans. – Nawet gdyby teraz ludzie oprotowali farmy wiatrakowe, a te musiałyby się stąd wynieść, to zażądałyby od gminy takiego odszkodowania, że przez 10 lat byśmy się nie podnieśli.

O przeoczonej szansie mówi też ojciec pani Edyty Ryszard Hajduk. Nie wini jednak mieszkańców wsi, tylko gminnych urzędników. – Burmistrz trochę przepał sprawę. Mógł zażądać, żeby firmy wiatrakowe naprawiły poniemiecką drogę z Zagrodna przez Łukaszów do Brochocina. Wygodną, ale prawie już nieprzejezdną – mówi.

## Wszyscy chcą zarobić

Mieszkańcy trzech wiatrakowych wsi pogodzili się z turbinami wirującymi niemal nad ich głowami. – To nawet ładnie wygląda. Zwłaszcza z daleka – uważa właścicielka sklepu w Łukaszowie. Sołtys Brochocina podchodzi do sprawy bardziej praktycznie. – Jeśli nie odkrywką pod Lubinem, jeśli nie elektrownią atomową ani wodną, bo na to na pewno nie ma społecznej zgody, to co? Skąd weźmiemy w przyszłości energię dla kraju – pyta retorycznie. W tym czasie wiatraki leniwie robią swoje.

– To, co mówią o negatywnym wpływie wiatraków na zdrowie, to propaganda – uważa Ryszard Hajduk. – Wiatraki stoją, a klucze gęsi jak latały, tak latają – zapewnia. Przykład farm pod Łukaszowem, Modlikowicami i Uniejowicami to bez wątplenia precedens. Wciąż bowiem nie ma zgody na wiatraki w okolicach Platerówki, Wojcieszowa i wielu innych miejscowości na naszym terenie.

W Wojcieszowie właśnie toczy się spór o wiatraki, ale, jak podkreślają mieszkańcy wsi, kwestią nie jest to, czy farma ma powstać, czy nie, ale na czyich gruntach ma się to stać. – Wójt wysłał do mieszkańców pisma z już wyznaczonymi prywatnymi działkami do lokalizacji poszczególnych turbin. Jak ludzie to odkryli, zaraz się zaczęło: „A dlaczego u tamtego, a nie u mnie?”. Na zebraniach wiejskich oprotowano budowę. Chodzi o pieniądze za dzierżawę – mówi jeden z mieszkańców Wojcieszowa. Za zgodę na postawienie na swoim gruncie jednej turbiny można dostać miesięcznie ok. 15 tys. zł. A gmina Zagrodno za wszystkie farmy mogłaby otrzymać od inwestora, firmy Polish Energy Partners, około miliona złotych podatku.

**Roman Tomczak**



## Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki

# Prewencyjna miłość

## Siostry w Lubinie są od 1974 roku.

Pierwsze kilka lat spędziły w niewielkim mieszkaniu. Z czasem okazało się, że tylko znalezienie większego lokum da im możliwość realizacji ich charyzmatu.

**D**latego siostry rozpoczęły poszukiwania. Wkrótce nadarzyła się okazja, aby nabyć jeden z domów przy ul. Wierzbowej. – Kiedy znalazły się pieniądze i możliwość zakupu, pojawiła się nietypowa przeszkoda. Siostra przełożona musiała się bowiem przebrać w cywilne ubranie, żeby mieć szansę na zwycięstwo w przetargu! No, to była końcówka lat 70. XX w., więc i szansa była jedna na kupienie tego domu. Ale udało się i w 1979 roku abp Henryk Gulbinowicz wydał pozwolenie na dom zakonny w tym budynku – wspomina s. Renata Hałapacz, przełożona lubińskiej placówki.

Dzisiaj niewielki dom ukrywa się między ogromnymi blokami osiedla Ulesie. Każdy jego centymetr jest wykorzystany, aby zapewnić spokojne mieszkanie pięciu siostronom. Są tutaj refektarz, kaplica, pokój dzienny oraz salka do spotkań młodzieży. Choć słowo „salka” brzmi dosyć oryginalnie, bo to pomieszczenie jest po prostu... garażem! Mimo niewielkich rozmiarów okazuje się, że siostry potrafią prowadzić tutaj spotkania nawet dla kilku grup. Wielkim plusem w organizacji pracy z dziećmi są nieduży ogródek za domem oraz gimnazjum i liceum salezjańskie po drugiej stronie ulicy. Tam również siostry organizują czasami spotkania z najmłodszymi.



## Trzy filary

Zgromadzenie salezjanek – Córek Maryi Wspomożycielki wywodzi się z Włoch. Powstawało równoległe do zgromadzenia salezjanów. W obu ważną rolę odegrał św. Jan Bosko. Stąd też i podobny charyzmat obu zgromadzeń. – Naszym charyzmatem jest przede wszystkim miłość wychowawcza Dobrego Pasterza. Czczymy Jezusa Dobrego Pasterza i Maryję Wspomożycielkę. Naszą duchowością jest wychowawczy system prewencyjny. Chodzi o to, że nie tylko mamy kochać, ale jeszcze wychowanek musi czuć i wiedzieć, że jest przez nas kochany. A jeżeli o tym wie, to wówczas zrobi dla wychowawcy wszystko. Wychowanie jest sprawą serca – zaznacza s. Bernadeta Rusin.

System, którym kierują się siostry, opiera się na trzech filarach. Jest to rozum, religia oraz miłość. Trzeba dbać o spójny rozwój młodych ludzi. – Jeżeli człowiek żyje tym, co głosi, wówczas sta-

je się czytelny. A młodzież to widzi. Dzisiejsi młodzi są otwarci na prawdziwe wartości – podkreśla s. Renata Hałapacz. Potwierdzeniem autentyczności życia oraz sukcesów wychowawczych są miejsca, gdzie siostry od wielu lat prowadzą szkolne katechezy. Są to i szkoły podstawowe, i gimnazja, i lubińskie szkoły średnie.

## Jedynie takie sanktuarium

Mimo odległości od kolebki zgromadzenia oraz niewielkiej liczby sióstr w naszej diecezji jest jedno miejsce, które sprawia, że nasza diecezja jest bardzo ważna dla całego zgromadzenia. Otóż pomiędzy Lubinem a Legnicą leży mała miejscowość o nazwie Krzeczyn Wielki. Jest ona związana z salezjankami nie tylko dzięki pracującym tam salezjanom, ale również dzięki patronce tamtejszego kościoła parafialnego. Jest to bowiem jedyna w Europie, o ile nie na świecie, świątynia pod wezwaniem św. Marii Do-

## Niewielka salka nie jest przeszkodą w prowadzeniu kilku dużych grup formacyjnych

miniki Mazzarello. W ołtarzu głównym jest obraz przedstawiający młodą dziewczynę w wianku. Tak ukazana św. Maria Dominika jest patronką podróżujących oraz trudnych egzaminów. – Mamy wiele świadectw zdania przeróżnych egzaminów za wstawiennictwem naszej patronki – deklaruje siostra.

Wspomnienie współzałożycielki salezjanek przypada w połowie maja i jest świętem nie tylko dla parafii. Zjeżdżają tu wtedy siostry z wielu placówek wraz ze swoimi wychowanekami. W ostatnich odpustach brał udział bp Marek Mendyk, który – jak wspominają lubińskie salezjanki – jest związany z ich zgromadzeniem poprzez sakrę biskupią, którą przyjął 31 stycznia, w liturgiczne wspomnienie św. Jana Bosko.

Jędrzej Rams